

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 10 lutego 2014 r., skierowanym przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W., powódka A. J. wniosła o zasądzenie od strony pozwanej na swoją rzecz kwoty 117.500 zł., tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 31 lipca 2013 r. do dnia zapłaty, a także o zasądzenie od pozwanej zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości 7.200 zł. oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł., ewentualnie zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania sądowego według spisu kosztów, który zostanie przedłożony na rozprawie.

W uzasadnieniu podniosła, że w dniu 14 listopada 2011r., w K., doszło do wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniósł jej mąż T. J.. Sprawcą zdarzenia szkodowego był P. B. (1) ubezpieczony w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń. Powódka wskazała, że, w jej ocenie, zmarły przyczynił się do powstania szkody w 10%.

(pozew, k. 3-7)

Postanowieniem z dnia 13 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi zwolnił A. J. od kosztów sądowych w części powyżej kwoty 300 zł. każdorazowej należności.

(postanowienie, k. 17)

W odpowiedzi na pozew z dnia 12 maja 2014 r. strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego wraz z opłatą skarbową od pełnomocnictwa.

W uzasadnieniu stanowiska procesowego wskazała, że przyjęła odpowiedzialność za szkodę wynikłą ze zdarzenia mającego miejsce w dniu 14 listopada 2011 r., skutkującego śmiercią T. J., zaś wypłacone na rzecz powódki kwoty w toku postępowania likwidacyjnego w całości zaspokoily jej roszczenia. Podniosła ponadto, że, w jej ocenie, stopień przyczynienia się bezpośrednio poszkodowanego do zaistnienia szkody wyniósł 30%. Wysuwane przez powódkę roszczenia są rażąco zawyżone i nieusprawiedliwione.

(odpowiedź na pozew, k. 28-32)

Pozwem z dnia 7 lutego 2014 r., powódka R. B. wystąpiła przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W., o zasądzenie na swoją rzecz kwoty 77.500 zł., tytułem zadośćuczynienia za śmierć ojca T. J. wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 31 lipca 2013 r. do dnia zapłaty, a także o zasądzenie od pozwanej zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości 7200 zł. oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł., ewentualnie zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania sądowego według spisu kosztów, który zostanie przedłożony na rozprawie.

(pozew, k. 3-7 załączonych akt o sygn. II C 226/14)

Postanowieniem z dnia 13 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi zwolnił powódkę w całości od kosztów sądowych.

(postanowienie, k. 14 załączonych akt o sygn. II C 226/14)

W odpowiedzi na pozew z dnia 26 marca 2014 r. strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazała, że przyjęła odpowiedzialność za szkodę wynikłą ze zdarzenia mającego miejsce w dniu 14 listopada 2011r., w przebiegu którego śmierć poniósł T. J., zaś wypłacone na rzecz powódki, w toku postępowania likwidacyjnego, świadczenia w całości zaspokoily jej roszczenia. Podniosła ponadto, że, w jej ocenie, stopień przyczynienia się bezpośrednio poszkodowanego do zaistnienia szkody wynosił 50%.

(odpowiedź na pozew, k. 22-27 załączonych akt o sygn. II C 226/14)

Postanowieniem z dnia 3 czerwca 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi połączył sprawę o sygn. akt II C 226/14 z powództwa R. B. przeciwko (...) Spółce Akcyjne w W. ze sprawą o sygn. akt II C 221/14 z powództwa A. J. przeciwko tej samej stronie pozwanej do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

(postanowienie, k. 62 załączonych akt o sygn. II C 226/14)

W piśmie procesowym z dnia 21 lipca 2014r. strona pozwana podtrzymała zarzut przyczynienia się T. J. do wypadku na poziomie 50%.

(pismo procesowe pozwanej, k. 86-89)

Na rozprawie w dniu 31 stycznia 2017 r. strony postępowania podtrzymały swoje stanowiska w sprawie.

(e-protokół 00:02:14-00:09:26; protokół skrócony k. 443- 443 v.)

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 14 listopada 2011 r. około godziny 9:55 w K., P. B. (1), kierując samochodem marki V. (...) o nr rej. (...), poruszał się ul. (...), jadąc z Ł. w kierunku P.. Na wysokości posesji o nr (...) T. J., prowadząc rower zszedł z lewego chodnika na jezdnię, przed samochodem kierowanym przez B. S., który oczekiwał na zmianę świateł. B. S., aby zwrócić uwagę pieszego, użył sygnału dźwiękowego i machał do niego ręką, gdyż widział, że z przeciwnego kierunku ruchu jadą samochody, bo zmieniło się światło na skrzyżowaniu. T. J. nie zareagował na ostrzeżenia i nie zatrzymując się przy osi jezdni, ani nie rozglądając się, czy nic nie jedzie z przeciwnego pasa ruchu, przyspieszył i wbiegł na pas ruchu, po którym poruszał się V. (...), kierowany przez P. B., w wyniku czego pojazd uderzył w T. J.. Wcześniej hamował, a następnie próbował skrócić ostro w prawo, aby uniknąć zderzenia, ale pojazd wpadł na wysoki krawężnik. Prędkość samochodu, w chwili przystąpienia kierowcy do hamowania, wynosiła co najmniej 76 km/h, przy czym w miejscu wypadku obowiązywała administracyjnie dozwolona prędkość 50 km/h. Po wypadku T. J. został przewieziony do szpitala.

(okoliczności ustalone przez Sąd Rejonowy w Pabianicach stanowiące podstawę wyrokowania w sprawie II K 544/12, przyznane przez stronę powodową; opinia biegłego sądowego ds. ruchu drogowego dr inż. P. K. k. 345-360)

U poszkodowanego rozpoznano nieregularną ranę długości ok. 5 cm w obrębie prawego łuku brwiowego, krwiak okularowy prawego oczodołu, pourazowe krwawienie podpajęczynówkowe, krwiak przymózgowy lewostronny, stłuczenie mózgu, złamanie wyrostka kolczystego 7 kręgu szyjnego, złamanie wyrostka barkowego prawej łopatki, złamanie żebra II po stronie lewej, wielomiejscowe złamanie kręgow w odcinku lędźwiowym kręgosłupa – złamanie wyrostków poprzecznych kręgow lędźwiowych L1-L5 po stronie prawej, przednio-górnej części trzonu L3 oraz wyrostka kolczystego L3 bez obniżenia wysokości trzonu i bez uszkodzenia kompleksu więzadeł tylnych, nadłamanie wyrostka kolczystego L2, wielomiejscowe złamanie miednicy – złamanie górnej części skrzydła kości krzyżowej po stronie prawej, złamanie tylnej części trzonu prawej kości biodrowej, złamanie górnej gałęzi prawej kości łonowej, złamanie gałęzi prawej kości kulszowej oraz ranę długości 1 cm na prawej stopie.

Skutkiem doznanych obrażeń był wstrząs urazowy, ostra niewydolność oddechowa wymagająca respiratoroterapii i śpiączka mózgowa. W trakcie leczenia wystąpiły powikłania pod postacią odoskrzelowego zapalenia płuc, niedrożności porażennej jelit, anemii i odleżyny w okolicy krzyżowej.

W początkowym okresie stan pacjenta był bardzo ciężki lub ciężki, lecz w kolejnych tygodniach ulegał stopniowej poprawie. Pod koniec stycznia 2012 r. pacjent był przytomny, w kontakcie, spełniał proste polecenia, był wydolny krążeniowo i oddechowo. Niezależnie jednak od poprawy stanu ogólnego był nadal pacjentem przewlekle leżącym. W dniu 30 stycznia 2012 r. doszło do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia pacjenta. W trakcie diagnostyki stwierdzono cechy niedrożności jelit. W trybie natychmiastowym T. J. był operowany. Stwierdzono u niego liczne

kamienie kałowe. Po zabiegu stan pacjenta nie uległ poprawie i w godzinach porannych, w dniu 31 stycznia 2011r., wśród objawów ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej, T. J. zmarł.

Przyczyną ostrej niewydolności oddechowej krążeniowo-oddechowej, skutkującej zgonem pacjenta, była niedrożność jelita grubego z objawami zapalenia otrzewnej przy współistniejącym odoskrzelowym zapaleniu płuc. Obie te przyczyny należy traktować, jako powikłanie przewlekłej obłożności pacjenta, spowodowanej obrażeniami wielonarządowymi, w tym ciężkimi obrażeniami śródczaszkowymi i licznymi złamaniami kości w obrębie miednicy i kręgosłupa.

Intensywne leczenie uchroniło pacjenta przed śmiercią po wypadku, jednak odniesione obrażenia czaszkowo-mózgowe oraz rozległe złamania kości, szczególnie kręgosłupa i miednicy, powodowały, że pomimo poprawy stanu ogólnego pacjent był chorym leżącym. Odnotowana poprawa stanu ogólnego T. J., skutkująca przygotowywaniem chorego do wypisu, była oceniana w odniesieniu do stanu poszkodowanego, w jakim został przyjęty do szpitala, jednak w dalszym ciągu był on pacjentem leżącym.

Pomimo prawidłowego leczenia i starannej opieki pielęgniarstwa, typowym i częstym powikłaniem jest odoskrzelowe zapalenie płuc i tworzenie się odleżyn. Zapalenie płuc spowodowane jest zaburzeniem przepływu krwi szczególnie w dolnych partiach płuc, obniżeniem ogólnej odporności organizmu po ciężkich urazach i unieruchomieniem. Niedrożność jelita grubego, szczególnie o podłożu porażonym jest rzadszym, ale występującym powikłaniem urazów miednicy oraz stanu długotrwałego unieruchomienia. Jej skutkiem jest długotrwałe niesprawne wypróżnianie, prowadzące do powstawania kamieni kałowych i w konsekwencji niedrożności mechanicznej. Na śmiertelne w skutkach załamanie się wydolności krążeniowo-oddechowej u T. J. złożyła się niedrożność jelita, która indukowała wystąpienie tej niewydolności, ale również współistniejące odoskrzelowe zapalenie płuc. Odoskrzelowe zapalenie płuc lub niedrożność jelita mogą wystąpić niezależnie od urazu, ale skutki urazu z licznymi obrażeniami powodującymi ciężki stan pacjenta i konieczność długotrwałego unieruchomienia w łóżku oraz związane z nim zaburzenia odporności, przepływu krwi, gospodarki jonowo-metabolicznej i płynowej (pomimo prawidłowego postępowania medycznego) są czynnikami w sposób zasadniczy indukującymi wystąpienie tych chorób i dlatego są one traktowane jako powikłanie obrażeń. Oznacza to, że istnieje spójny związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy obrażeniami doznanymi w dniu 14 listopada 2011r., a spowodowaną powikłaniami tych obrażeń śmiercią T. J., która nastąpiła dniu 31 stycznia 2012 r.

Ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa, zakończona śmiercią T. J., narosła szybko, w ciągu kilku godzin i była spowodowana powikłaniami po przebytych rozległych obrażeniach wielonarządowych. Niedrożność jelit została ujawniona szybko, w oparciu o typowe objawy, w sposób typowy zweryfikowana w badaniach dodatkowych i na tej podstawie podjęto niezwłocznie typowe chirurgiczne postępowanie lecznicze, mające na celu usunięcie przeszkody prowadzącej do niedrożności. Takie następstwa z reguły mają charakter nagły, gdyż nie dają objawów, jak długo pasaż jelitowy jest zachowany. Przeprowadzona diagnostyka doprowadziła do prawidłowego rozpoznania powikłania i na jej podstawie podjęto adekwatne leczenie, które jednak nie zapobiegło śmierci pacjenta. Nie ma podstaw, by wnosić, aby jakieś schorzenie samoistne w sposób znaczący przyczyniło się do wystąpienia ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej w dniu 31 stycznia 2012r., zakończonej śmiercią, bowiem brak w dokumentacji medycznej chorego informacji o innych możliwych przyczynach wystąpienia niedrożności. Wczesnymi następstwami doznanych w wyniku wypadku obrażeń był wstrząs urazowy, ostra niewydolność oddechowa i niedokrwistość. Skutkiem tych następstw był ciężki stan pacjenta. Natomiast powikłaniami były zapalenie płuc i niedrożność jelit oraz odleżyny. Wszystkie te powikłania występują u osób przewlekle leżących, w tym wypadku z powodu odniesionych obrażeń.

Pacjent, jako Świadek Jehowy, jeden raz miał przetaczane preparaty krwiopochodne, na początku hospitalizacji; nastąpiło to na podstawie zgody Sądu. Później nie było kolejnych transfuzji, chory pozostawał w lekkiej anemii, ale nie miała ona wpływu na stan T. J., który ulegał stopniowej poprawie,

(opinia biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej dr n. med. P. B., k. 375-384 ; ustane uzupełniające wyjaśnienia biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej dr n. med. P. B. do opinii pisemnej protokół skrócony k. 419-v.-420v., e – protokół 00:11:05-00:35:40)

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Pabianicach z dnia 30 sierpnia 2013 roku, w sprawie o sygn. akt II K 544/12, P. B. (1) został uznany za winnego tego, że w dniu 14 listopada 2011r. w K., kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że poruszając się z prędkością co najmniej 76 km/h w miejscu, gdzie dopuszczalna prędkość administracyjna wynosiła 50 km/h doprowadził do potrącenia przebiegającego z prowadzonym rowerem w poprzek jezdni, w miejscu niedozwolonym, T. J., w wyniku czego nieumyślnie spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z raną tłuczoną twarzy, stłuczeniem mózgu, pourazowym krwawieniem podpajęczynówkowym oraz krwawieniem przymózgowym po stronie lewej, wieloodłamowego złamania kręgow odcinka szyjnego i lędźwiowego kręgosłupa, wieloodłamowego złamania kości miednicy, złamania wyrostka barkowego prawej łopatki, stłuczenia klatki piersiowej ze stłuczeniem płuc oraz złamania żebra po stronie lewej oraz niewydolnością oddechową, które z następowym ciężkim stanem ogólnym należy traktować jako chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 k.k., na skutek których to obrażeń pokrzywdzony zmarł w dniu 30 stycznia 2012 r., czyli przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

(wyrok Sądu Rejonowego w Pabianicach , k. 269-270 załączonych akt o sygn. II K 544/12)

Z punktu widzenia zasad bezpieczeństwa ruchu zachowanie się obu uczestników zdarzenia z dnia 14 listopada 2011r. było niepoprawne i pozostawało w związku przyczynowym z wypadkiem drogowym. Zasadniczym błędem ze strony pieszego T. J. było to, że wszedł na jezdnię zza przeszkody i przekraczał ją nie zwracając uwagi na jadące pojazdy. Takie postępowanie było sprzeczne z przepisami, które zobowiązują pieszych do zachowania szczególnej ostrożności podczas przechodzenia przez jezdnię oraz zabraniają wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem. Drugim błędem pieszego było przechodzenie przez jezdnię poza wyznaczonym miejscem. Pieszy przechodzący poza przejściem formalnie traci prawo pierwszeństwa przed pojazdem, a więc tym bardziej jest zobowiązany ustąpić pierwszeństwa wszystkim jadącym pojazdom. Zachowanie T. J. polegające na wtargnięciu na jezdnię, bez upewnienia się, czy nie wymusi pierwszeństwa przed innymi uczestnikami ruchu drogowego, w niewyznaczonym miejscu, stworzyło stan zagrożenia kolizyjnego. Kierujący pojazdem V. (...) P. B. (1) poruszał się z prędkością przekraczającą prędkość 50 km/h, która jest prędkością dopuszczalną dla obszaru zabudowanego. Jadąc z prędkością większą niż dopuszczalna nie był w stanie należycie obserwować drogi. Prędkość jego samochodu wynosiła ok. 76 km/h. Przy tej prędkości P. B. (1) był w stanie zatrzymać swój samochód na długości 56 m. Aby uniknąć wypadku, a zatem, aby kierujący pojazdem był w stanie zatrzymać go przed torem ruchu pieszego, musiałby poruszać się z prędkością ok. 61 km/h. Gdyby P. B. (1) jechał z prędkością administracyjnie dozwoloną byłby w stanie uniknąć wypadku. Przekroczenie tej prędkości spowodowało niemożność uniknięcia potrącenia pieszego ze względu na to, że czas trwania zagrożenia był krótszy od chwili reakcji kierującego na pojawienie się pieszego na jezdni do chwili potrącenia.

Na wszystkich uczestnikach ruchu spoczywa obowiązek zachowanie ostrożności, albo gdy ustawa tego wymaga szczególnej ostrożności, unikania wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudniać albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę. Należy dostosować swoje zachowanie do sytuacji zmieniających się na drodze, w sposób umożliwiający odpowiednio szybkie reagowanie.

(opinia biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej dr inż. P. K., k. 345-360)

P. B. (1) kierujący samochodem V. (...) objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem OC, w zakresie którego ochrony udzielała pozwane (...) Spółka Akcyjna w W..

(bezspor ne)

W chwili śmierci T. J. miał 78 lat. Pozostawał w związku małżeńskim z A. J., która liczy obecnie 79 lat. Miał dwoje pełnoletnich dzieci – R. B. i E. J.. Mieszkał wspólnie z żoną, córką R. i jej mężem oraz wnuczką w domu położonym w K..

A. J. dowiedziała się o wypadku męża od córki R.. Po usłyszeniu tej informacji zasłabła i zostało wezwane do niej Pogotowie Ratunkowe. Ratownicy zbadali powódce ciśnienie oraz podali leki. Nie było podstaw do jej hospitalizacji. Powódka, z uwagi na osłabienie, bezpośrednio po zdarzeniu nie jeździła do Szpitala im. (...) w Ł., w którym przebywał T. J.. Pierwszy raz odwiedziła go po upływie ok. tygodnia od wypadku i następnie przyjeżdżała do szpitala średnio co 2 dni. Zmarły początkowo był w śpiączce farmakologicznej, później odzyskał przytomność, ale nie można się było z nim porozumieć. Na krótko przed śmiercią był z nim kontakt. Chory wymagał stałej opieki, miał odleżyny i bardzo cierpiał. O zgonie męża A. J. dowiedziała się od swojego zięcia.

Po tym zdarzeniu nie mogła się odnaleźć, miała problemy z robieniem zakupów, gdyż wcześniej zajmował się tym T. J.. Powódka była wystraszona, gdy widziała starszego człowieka na rowerze to odwracała wzrok, czuła ucisk w piersi. Mąż przed śmiercią miał bardzo dobrą relację z żoną – pilnował, aby się nie przemęczała w trakcie pracy w ogrodzie; wspomina, jak wiosną zrywał dla niej bez, przynosił coś do picia, kosił trawę. Powódka nie korzystała z pomocy psychologicznej ani psychiatrycznej, bo nie chciała przypominać sobie o stracie męża. Przyjmuje lek na uspokojenie przepisany jej przez lekarza pierwszego kontaktu o nazwie Validol. Po śmierci T. J. płakała, czuła się samotna, ciągle miała wrażenie, że widzi męża. Obecnie nie ma z kim podzielić się radosnymi i smutnymi wydarzeniami. Mąż był dla niej najlepszym przyjacielem. Jego nieobecności nie rekompensuje dobra relacja z dziećmi. Spotkania rodzinne wyglądają inaczej – brakuje na nich T. J..

Małżeństwo A. i T. J. było zgodne oraz szczęśliwe, trwało 56 lat. Małżonkowie kochali się i wzajemnie szanowali. Często wspólnie pracowali w ogrodzie.

(przesłuchanie A. J. – nagranie 00:13:56-00:43:15 - e-protokół, k. 69-71 w zw. z protokołem skróconym k. 421, e – protokół 00:40:09-00:45:46 ; zeznania świadków: A. T. – nagranie 01:06:06-01:16:09 – e-protokół, k. 72-73, A. B. – nagranie 01:16:09-01:30:16 – e-protokół, k. 73)

W chwili śmierci T. J., jego córka R. B. miała 50 lat, od urodzenia mieszkała z rodzicami, wyszła za mąż w wieku 32 lat, ma jedną dorosłą córkę. Wiadomość o wypadku ojca była dla niej najtrudniejszą chwilą w życiu. Dowiedziała się o tym od funkcjonariuszy Policji, którzy przyszedli do miejsca zamieszkania powódek, w celu poinformowania ich o zdarzeniu. R. B. regularnie, co dwa dni, odwiedzała ojca w szpitalu. Za każdym razem, wchodząc na salę szpitalną, bała się, że ojciec może już nie żyć. Gdy jego stan uległ poprawie cieszyła się, bo miała ciągle nadzieję, że powróci do zdrowia.

Po śmierci T. J. powódka R. B. odbyła 4 wizyty u psychologa w miesiącach maj - lipiec 2012r.; od 18 maja 2012r. podjęła leczenie SP ZOZ Ośrodka Zdrowia w K. u lekarza specjalisty chorób wewnętrznych, skarżąc się na zaburzenia depresyjne po śmierci ojca; od 29 maja 2012r. miała przepisywane leki przeciwdepresyjne, powtarzane od początku 2013r. bez opisu stanu pacjentki. Nie wybrała wszystkich zaleconych leków, gdyż po zapoznaniu się z ulotką informacyjną, obawiała się skutków ubocznych.

Wcześniej miała zapisane leki przeciwdepresyjne we wrześniu 2010r., po wypadku komunikacyjnym, co może świadczyć o tym, że R. B. ma predyspozycje osobowościowe do demonstrowania nasilonych emocjonalnie reakcji.

(dokumentacja medyczna powódki R. B. k. 100; opinia biegłego sądowego z zakresu psychiatrii dr n. med. A. M., k. 128).

Po odstawieniu leków R. B. staje się płaczliwa, ma lęki, bardziej trzęsą się jej ręce, ma negatywne myśli i nie lubi być sama. Obecnie stara się nie wchodzić go ogrodu, gdyż oczyma wyobraźni ciągle widzi tam zmarłego. R. B. miała bliską relację z ojcem. T. J. kochał ją, nigdy nie krzychał, chwalił i wyróżniał córkę, pocieszał w czasie choroby zięcia.

(przesłuchanie R. B. – nagranie 00:43:15-01:02:55 - e-protokół, k. 71-72)

Przed śmiercią T. J. cieszył się dobrym zdrowiem, przyjmował leki na serce, nie palił, nie nadużywał alkoholu, był aktywny. Kochał córkę R., która była dla niego bardzo ważną osobą.

A. J. oraz R. B. często wspominają zmarłego, oglądają jego zdjęcia i pamiątki rodzinne. Ciągłe myślą o zmarłym i za nim tęsknią. Po śmierci T. J. obie schudły i zmizerniały.

(zeznania świadków: A. T. – nagranie 01:06:06-01:16:09 – e-protokół, k. 72-73, A. B. – nagranie 01:16:09-01:30:16 – e-protokół, k. 73)

U A. J., po śmierci męża, pojawiły się objawy niepowikłanej reakcji żałoby, która z upływem czasu uległa naturalnemu wyciszeniu. Z tego powodu powódka nie doznała długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Dolegliwości natury psychicznej występujące u powódki po śmierci męża były i są typowe dla naturalnej reakcji żałoby. W obecnym stanie zdrowia powódka nie wymaga leczenia psychiatrycznego ani psychologicznego. Rokowania są dobre. Brak jest danych, aby A. J. przed śmiercią małżonka miała jakiegokolwiek zaburzenia natury psychicznej. Nie doznała w przeszłości żadnych traumatycznych wydarzeń i przeżyć. Choroby somatyczne takie jak nadciśnienie tętnicze i reumatoidalne zapalenie stawów występujące u powódki mogą mieć wpływ na pojawienie się i utrzymywanie objawów depresyjnych. Przebieg reakcji żałoby u powódki jest niepowikłany, naturalny. Nie wymagał leczenia psychiatrycznego, a zatem niepodjęcie go nie ma żadnych negatywnych skutków dla zdrowia i samopoczucia powódki. Wpływ wieku A. J. na jej stan jest o tyle istotny, że zmniejszona neuroplastyczność mózgu powoduje wydłużenie procesu wygaszania się dolegliwości. Zgłaszane dolegliwości zawsze mają charakter subiektywny.

(opinia biegłego sądowego z zakresu psychiatrii lek. med. E. W. , k. 318).

U R. B. po śmierci T. J. rozwinęła się adekwatna, prawidłowa reakcja afektywna o obrazie reakcji żałoby, która nie spowodowała przekroczenia zdolności adaptacyjnych ustroju. Nie stwierdzono u niej zaburzeń nerwicowych w następstwie urazu czaszkowo-mózgowego lub po ciężkim uszkodzeniu ciała pozostających w związku przyczynowo-skutkowym z wypadkiem śmiertelnym ojca. Nie można w związku z tym mówić o trwałym bądź długotrwałym uszczerbku na zdrowiu u powódki. Niepowikłana reakcja żałoby nie stanowi wskazań do leczenia psychiatrycznego. Reakcja żałoby u R. B. trwała ok. 1 roku. Zakres zobiektywizowanych cierpień powódki związanych ze śmiercią T. J. jest umiarkowany. Aktualny stan psychiczny powódki nie wymaga interwencji psychiatrycznej ani psychologicznej, a co za tym idzie rokowania co do stanu psychicznego powódki w przyszłości są pomyślne.

(opinia biegłego sądowego z zakresu psychiatrii dr n. med. A. M., k. 128).

Powódki A. J. i R. B. zgłosiły swe roszczenia stronie pozwanej pismem z dnia 18 lipca 2012 roku, doręczonym ubezpieczycielowi w dniu 24 lipca 2012r., domagając się kwot: w przypadku A. J. 140.000 zł., a w przypadku R. B. 100.000 zł., tytułem zadośćuczynienia.

(zgłoszenie szkody - akta szkodowe, płyta CD, k. 35 ; oświadczenie k. 437)

W dniu 30 lipca 2013 roku (...) Spółka Akcyjna w W. podjęło decyzję o przyznaniu świadczeń : na rzecz A. J. w kwocie 17.500 zł., zaś R. B. w kwocie 12.500 zł. Decyzja ta utrzymana została po odwołaniu powódek.

(decyzja ubezpieczyciela – akta szkodowe, płyta CD, k. 35 ; k.440)

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie dowodów z dokumentów znajdujących się w aktach niniejszej sprawy, a szczególnie opisanych powyżej. Treść tych dokumentów nie budziła wątpliwości Sądu i nie była kwestionowana przez strony. Zeznania świadków A. T. i A. B. w zakresie więzi jakie łączyły A. J. i R. B. ze zmarłym oraz ich stanu emocjonalnego po jego śmierci Sąd uznał za wiarygodne i szczere. Zeznania te wzajemnie się uzupełniały, były logiczne i rzeczowe. Okoliczności, czy wypadek, wskutek którego śmierć poniósł T. J. miał wpływ na codzienne funkcjonowanie powódek, w szczególności ich sferę emocjonalną, Sąd ustalił w oparciu o opinie biegłych sądowych

z zakresu psychiatrii lek. med. E. W. oraz dr n. med. A. M., które uznał za fachowe i kompletne. Wnioski biegłych co do zasady nie były kwestionowane przez strony.

Sąd oparł się ponadto na opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej dr inż. P. K., albowiem biegły udzielił odpowiedzi na wszystkie zadane mu przez Sąd pytania zgodnie z posiadanymi wiadomościami specjalnymi i fachową wiedzą, przy uwzględnieniu zaferowanego materiału dowodowego. Analizowana opinia jest zupełna (kompletna i dokładna), komunikatywna (zrozumiała i jasna) oraz rzetelnie uzasadniona (tj. logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy). Nie ujawniły się także żadne powody, które osłabiłyby zaufanie do wiedzy lub bezstronności biegłego, a co najistotniejsze kwestie ustalone przez biegłego były między stronami postępowania niesporne. Powódki konsekwentnie bowiem już w pozwie, a następnie w toku całego postępowania nie kwestionowały przebiegu wypadku z dnia 14 listopada 2011r. ustalonego w toku postępowania karnego toczącego się przed Sądem Rejonowym w Pabianicach pod sygn. akt II K 544/12.

Z uwagi na zgłoszone przez stronę pozwaną wątpliwości co do bezpośredniej przyczyny śmierci T. J., która nastąpiła po upływie ponad 2 miesiące od zdarzenia komunikacyjnego, będącego źródłem obrażeń, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej dr n. med. P. B. (4) na okoliczność ustalenia bezpośrednich przyczyn zgonu poszkodowanego, w szczególności, czy zgon pozostawał w adekwatnym związku przyczynowym z obrażeniami odniesionymi na skutek wypadku, ewentualnie, czy śmierć została wywołana przez schorzenia samoistne lub błędy diagnostyczno-lecznicze nie pozostające w związku przyczynowym z wypadkiem lub przez powikłania związane ze skutkami urazów doznanych w przebiegu wypadków i czy pozostają one w adekwatnym związku przyczynowym ze skutkami wypadku. Sąd uznał wydaną opinię za podstawę poczynionych ustaleń faktycznych z uwagi na jej fachowość, logiczność i wewnętrzną niesprzeczność. Wydana ona została w oparciu o dogłębną analizę dokumentacji medycznej T. J. i poparta szczegółowymi wyjaśnieniami biegłego, co do każdego zadanego mu pytania. Dodatkowo biegły, wobec zgłoszonych przez stronę pozwaną zastrzeżeń do opinii pisemnej, złożył na rozprawie wyjaśnienia uzupełniające, w których wnikliwie odniósł się do wątpliwości pozwanego towarzystwa ubezpieczeń i potwierdził wszystkie wnioski zawarte w opinii pisemnej.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Oba powództwa zasługują na uwzględnienie co do zasady.

Podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej strony pozwanej stanowi art. 822 k.c. w związku z art. 34 i 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Zgodnie z art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Natomiast § 4 tego przepisu stanowi, że uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. Na mocy art. 34 ust. 1 powołanej powyżej ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych: z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Ponadto ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu (art. 35).

W przedmiotowej sprawie odpowiedzialność sprawcy wypadku, czyli P. B. (1) opiera się na zasadzie ryzyka i wynika z dyspozycji art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. P. B. (1) został skazany prawomocnym wyrokiem karnym za spowodowanie w dniu 14 listopada 2011 r. wypadku komunikacyjnego w przebiegu którego T. J. doznał obrażeń, skutkujących śmiercią poszkodowanego w dniu 30 stycznia 2012r., którym to rozstrzygnięciem z mocy art. 11 k.p.c. Sąd jest związany w niniejszym postępowaniu.

Pozwany, jeszcze przed wszczęciem procesu, uznał swoją odpowiedzialność co do zasady i zaspokoił częściowo roszczenia powódek. Przedmiotem sporu była zatem wysokość należnych A. J. i R. B. świadczeń tytułem dalszego zadośćuczynienia za krzywdę doznaną na skutek śmierci, odpowiednio męża i ojca.

Przed szczegółowym rozważeniem wysokości tych roszczeń, konieczne jest odniesienie się do, podnoszonego przez stronę pozwaną i częściowego przyznanego przez powódki, zarzutu przyczynienia się T. J. do powstania zdarzenia szkodowego. Przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody ma miejsce wówczas, gdy szkoda jest skutkiem nie tylko zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy innego podmiotu, ale także zachowania się samego poszkodowanego. Zachowanie się poszkodowanego jest więc w konstrukcji przyczynienia traktowane, jako adekwatna współprzyczyna powstania lub zwiększenia szkody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., II PR 164/72, LEX). U podłoża tej konstrukcji tkwi założenie, że jeżeli sam poszkodowany swoim zachowaniem wpłynął na powstanie lub zwiększenie szkody, słusznym jest, by poniósł konsekwencje swego postępowania. Jak podkreśla Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie, przyczynienie się w ujęciu art. 362 k.c. oznacza, że pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Wina lub oczywista nieprawidłowość (albo ich brak) po stronie poszkodowanego podlegają uwzględnieniu przy ocenie, czy i w jakim stopniu przyczynienie się uzasadnia obniżenie odszkodowania (por. wyrok SN z 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, niepubl.).

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, wynikająca z przepisów art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c., jest szczególnym rodzajem obiektywnej odpowiedzialności cięższej na posiadaczach mechanicznych pojazdów komunikacyjnych poruszanych za pomocą sił przyrody, nie jest to jednak odpowiedzialność absolutna. Surowość tej odpowiedzialności, wyrażająca się w domniemaniu istnienia związku przyczynowego i ograniczeniu okoliczności egzoneracyjnych, nie uzasadnia nałożenia obowiązku naprawienia szkody w pełnym zakresie na posiadacza pojazdu mechanicznego (odpowiednio więc na ubezpieczyciela lub Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny), jeśli przyczyna szkody jest mieszana i jej powstanie pozostaje częściowo w normalnym związku przyczynowym z zachowaniem się poszkodowanego dotkniętym obiektywną nieprawidłowością lub niezgodnością z powszechnie przyjętymi sposobami postępowania (tak SN w uchwale z dnia 20 września 1975 r., III CZP 8/75, OSNC 1976/7-8/151). Społeczne poczucie sprawiedliwości nakazuje bowiem, aby każdy, kto tylko dysponuje odpowiednim rozeznaniem, ponosił, choćby częściowe, konsekwencje własnego nieprawidłowego zachowania (tak SA w Białymstoku w wyroku z dnia 21 sierpnia 2009 r., I ACa 326/09, OSAB 2009/2-3/10). W takim zatem wypadku winno nastąpić odpowiednie zmniejszenie rozmiarów obowiązku naprawienia szkody na podstawie przepisu art. 362 k.c.

W rozpoznawanej sprawie, w ocenie Sądu, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, także posiłkując się wynikami postępowania karnego w sprawie o sygn. akt II K 544/12, nie ulega wątpliwości, że przyczyną zdarzenia z dnia 14 listopada 2011 roku było zachowanie się kierującego samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) P. B. (1), kierującego pojazdem mechanicznym z prędkością znacznie przekraczającą administracyjnie dozwoloną na danym odcinku oraz nieuważne obserwowanie drogi.

Swoim zachowaniem naruszył on przepisy art. 3 ust. 1 i art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 r. poz. 1137 ze zm.). Kierujący pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu (art. 19 ust. 1), z prędkością nieprzekraczającą dopuszczalnej na danym obszarze wynoszącej 50 km/h (art. 21 cytowanej ustawy).

P. B. (1) jadąc z prędkością ok. 76 km/h, w terenie gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h stracił możliwość uniknięcia potrącenia pieszego. W świetle bowiem ustaleń faktycznych, poczynionych w oparciu o wnioski opinii biegłego z zakresu analizy przestrzenno-ruchowej wypadków drogowych dr inż. P. K., kierujący samochodem marki V. (...), jadąc przed wypadkiem z prędkością ok. 61 km/h, mógłby uniknąć kolizji, podejmując manewr hamowania. Natomiast gdyby przed wypadkiem samochód B. jechał z dozwoloną prędkością 50 km/h, byłby w stanie uniknąć wypadku. W omawianym przypadku, P. B. (1) wykazał się zatem wysokim lekceważeniem prawa i spoczywających na nim, jako na uczestniku ruchu drogowego, obowiązków. Nie ulega bowiem wątpliwości,

że zachowanie uczestnika ruchu, poruszającego się z prędkością ponad przekraczającą o co najmniej 26 km/h administracyjnie dozwoloną na danym odcinku, nie było prawidłowe, co więcej było zawinione w sposób umyślny.

Jednakże materiał dowodowy nie pozwala na przypisanie mu całkowitej odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, z uwagi na przyczynienie się poszkodowanego do wystąpienia wypadku.

W miejscu w którym doszło do przedmiotowego zdarzenia w pobliżu wypadku nie było oznakowanego przejścia dla pieszych. T. J. przekraczał jezdnię w miejscu nieoznaczonym, ale nie zabronionym. Jednakże zbliżając się do krawędzi jezdni, nie mógł dokładnie określić prędkości nadjeżdżającego samochodu. W zaistniałej sytuacji, stosując zasadę ograniczonego zaufania, dla zachowania własnego bezpieczeństwa, nie powinien wchodzić na jezdnię przed nadjeżdżającym samochodem. Tym samym nie zachowując odpowiedniej ostrożności naruszył art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym. Wkraczając na jezdnię T. J. przekraczał ją w poprzek, a zatem niezgodnie z art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, w myśl którego przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych, jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadłe do osi jezdni.

W przepisie nie określa się, jaka odległość powinna dzielić pieszego wkraczającego na jezdnię w miejscu nieoznakowanym, przed zbliżającym się pojazdem, korzystającym z pierwszeństwa, aby można było bezpiecznie przejść przez jezdnię, ale zawarta w nim zasada nie nasuwa wątpliwości co do tego, że odległość bezpieczna jest ściśle uzależniona od prędkości nadjeżdżających pojazdów i że należy je oceniać z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu (por. wyr. SN z dnia 29 października 1970 r., V KRN 378/70, S MO 1971, nr 4-5, s. 478).

Z przepisu art. 2 pkt 23 p.r.d., zawierającego ustawową definicję określenia "ustąpienie pierwszeństwa", nie wynika, aby naruszenie tej zasady przez uczestnika ruchu było możliwe tylko wtedy, gdy jego manewr zmuszałby do zmiany kierunku ruchu lub pasa ruchu albo istotnej zmiany prędkości innego kierującego, poruszającego się z dozwoloną prędkością. W ustawowej definicji zasady ustąpienia pierwszeństwa jest wprost zawarty nakaz oceny prędkości pojazdu jadącego z pierwszeństwem przejazdu. Z definicji tej zasady, ujmowanej a contrario, wynika także i to, że uczestnik ruchu zobowiązany do ustąpienia pierwszeństwa nie musi powstrzymać się od ruchu, ale tylko wtedy, jeżeli jego ruch nie mógłby zmusić kierującego pojazdem, posiadającego pierwszeństwo przejazdu, do zmiany prędkości, czy pasa ruchu. Nie sposób bowiem przyjąć, że jeśli pojazd porusza się z niedozwoloną prędkością, to pieszy, mający zamiar przejścia przez jezdnię, nie musi ustąpić mu pierwszeństwa tylko z tego powodu, iż kierowca pojazdu mającego pierwszeństwo przejazdu narusza w ten sposób zasady ruchu drogowego. Takie dekodowanie treści nakazu "ustąpienia pierwszeństwa" nie tylko nie znajduje żadnego oparcia w ustawowej definicji, ale prowadziłoby w konsekwencji do ustalenia, że nakaz ten ma charakter względny, a więc zależny od oceny zachowań poszczególnych uczestników ruchu drogowego. (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 maja 2011r. w sprawie IV KK 44/11; publ LEX nr 817544, Prok.i Pr.-wkl. 2011/11/6)

W stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy T. J. nie dokonał oceny szybkości samochodu, a w konsekwencji nie upewnił się co do możliwości bezpiecznego przejścia przez jezdnię, wkraczając na drogę po tym jak ocenił tylko odległość od jadącego pojazdu, a nie jego prędkość, co skutkowało naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, bowiem dokonana właściwa obserwacja, winna pozwolić mu na realną ocenę możliwości wykonania manewru i w konsekwencji jego zaniechania. Z kolei, jeżeli z uwagi na znaczną odległość w jakiej znajdował się samochód w momencie zbliżania się T. J. do krawędzi jezdni i prędkość poruszania się wynoszącą około 76 km/h, jego możliwości dokonania prawidłowej oceny w zakresie bezpieczeństwa zamierzonego manewru wkroczenia na jezdnię, były na granicy zdolności ich dokonania, tym bardziej, jeżeli nie był stanie przeprowadzić takiej oceny w kategoriach bezpieczeństwa, powinien był powstrzymać się od ruchu.

Reasumując, w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego, do przedmiotowego zdarzenia uszkodzanego nie doszłoby, zarówno gdyby T. J., nie wkroczył na jezdnię, ustępując pierwszeństwa przejazdu samochodowi kierowanemu przez P. B. (1), jak również, gdyby kierujący samochodem V. (...) poruszał się po drodze z prędkością administracyjnie

dozwołaną, bowiem wówczas, byłyby w stanie uniknąć wypadku. Natomiast przy prędkości około 76 km/h, nie miał możliwości uniknięcia kolizji poprzez wykonanie manewru obronnego hamowania i to niezależnie od sposobu przekraczania jezdni przez pieszego, bowiem nawet gdyby pieszy poruszał się po jezdni pod kątem 90 stopni, to również, w takim przypadku, doszłoby do kolizji, gdyż czas trwania zagrożenia był krótszy od chwili reakcji kierowcy na pojawienie się pieszego na jezdni do chwili jego potrącenia.

Nie ulega jednak wątpliwości Sądu, że zdecydowanie większy ciężar gatunkowy miało naruszenie przepisów dokonane przez kierującego pojazdem, któremu należy przypisać winę umyślną, w związku z poruszaniem się z prędkością znacznie przekraczającą dozwołaną, podczas, gdy naruszenie przepisów ruchu drogowego przez T. J. przybrało postać zaniedbania polegającego nie zaniechaniu pełnej oceny sytuacji drogowej, przez pryzmat prędkości z jaką poruszają się uczestnicy ruchu i w konsekwencji nie upewnieniu się, czy może bezpiecznie przejść przez jezdnię, bez spowodowania zagrożenia dla ruchu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd ustalił przyczynienie się męża i ojca powódek do powstania szkody na poziomie 15%. Ocena wynika z całokształtu okoliczności sprawy, o czym była mowa powyżej.

Powódki dochodziły zapłaty na swoją rzecz zadośćuczynienia w oparciu o art. 446 § 4 k.c. Uprawnionymi do dochodzenia tych roszczeń są najbliżsi członkowie rodziny zmarłego. Nie ulega wątpliwości, że A. J., jako żona zmarłego T. J. oraz R. B., będąca jego córka, należą do tego kręgu i w związku z tym są uprawnione do świadczeń przewidzianych w powołanym przepisie.

Art. 446 § 4 k.c. pozwala przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zadośćuczynienie za śmierć osoby bliskiej nie jest zależne od pogorszenia sytuacji materialnej osoby uprawnionej i poniesienia szkody majątkowej, a jego celem jest kompensacja doznanej krzywdy, czyli złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej i pomoc pokrzywdzonemu w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym sytuacji. Na rozmiar krzywdy mają wpływ wstrząs psychiczny, cierpienia moralne, poczucie osamotnienia i pustki, rodzaj oraz intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez zmarłego, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania oraz wiek pokrzywdzonego. Sąd Najwyższy w bogatym orzecznictwie wskazał na potrzebę indywidualizowania oceny krzywdy, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy odwołaniu do kryteriów obiektywnych, a nie subiektywnych odczuć pokrzywdzonego. Zadośćuczynienie przewidziane w art. 446 § 4 k.c. ma być odzwierciedleniem rozmiaru krzywdy w formie pieniężnej, która ze swej natury jest niewymierna i nie podlega matematycznym regułom pozwalającym na precyzyjne jej obliczenie. Wysokość przyznawanego zadośćuczynienia winna być przy tym odnoszona do stopy życiowej społeczeństwa. Przesłanka „przeciętnej stopy życiowej” społeczeństwa ma charakter uzupełniający i ogranicza wysokość zadośćuczynienia tak, by jego przyznanie nie prowadziło do wzbogacenia osoby uprawnionej. Pamiętać jednak należy, że odwołanie się do tej przesłanki nie może pozbawiać zadośćuczynienia jego zasadniczej funkcji kompensacyjnej i eliminować innych czynników kształtujących jego rozmiar (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, z dnia 3 czerwca 2011 r. III CSK 279/10, dnia 10 maja 2012 r. IV CSK 416/11, LEX). Jedną z podstawowych przesłanek przy określaniu wysokości zadośćuczynienia jest stopień natężenia wspomnianych elementów składających się na pojęcie krzywdy. Sąd musi przy tym uwzględnić wszystkie okoliczności danego zdarzenia. W przypadku ustalania wysokości zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej konieczne jest dodatkowo uwzględnianie dynamicznego charakteru krzywdy spowodowanej śmiercią takiej osoby, stopnia cierpienia psychicznych, ich intensywności oraz długotrwałości. Przy ocenie zakresu szkody niemajątkowej należy korzystać z kryteriów zobiektywizowanych, które jednak przystają do konkretnego poszkodowanego. Wobec niewskazania przez ustawodawcę szczegółowych przesłanek rzutuujących na wysokość zadośćuczynienia w art. 446 § 4 k.c. uznać trzeba, że to na Sądzie spoczywa obowiązek rozstrzygnięcia w tym zakresie, a ustalenie jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest "odpowiednia", należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego.

W okolicznościach niniejszej sprawy nie można przyjąć, wbrew twierdzeniom strony pozwanej, że wypłacone powódcom, na etapie postępowania likwidacyjnego, kwoty zadośćuczynienia za śmierć T. J. są adekwatne do poniesionej krzywdy.

W przypadku A. J. Sąd przyjął, że należne jej zadośćuczynienie winno wynosić 90.000 zł. Po pomniejszeniu go o stopień, w jakim zmarły przyczynił się do powstania szkody kwota ta wynosi 76.500 zł., zaś uwzględniając wypłacone już powódce świadczenie w wysokości 17.500 zł., Sąd zasądził od strony pozwanej na rzecz A. J. kwotę 59.000 zł. Tak określona wysokość zadośćuczynienia należnego A. J. w związku ze śmiercią męża odpowiada krzywdzie, jakiej powódka doznała wskutek wypadku skutkującego zgonem członka rodziny. Nie ulega wątpliwości, że A. J. utraciła najbliższą osobę w swoim życiu, czyli męża, z którym prowadziła zgodne i szczęśliwe pożycie małżeńskie przez 56 lat. Powódkę ze zmarłym łączyła bliska więź emocjonalna, małżonkowie spędzali wspólnie bardzo dużo czasu, byli dla siebie podporą i z całą pewnością powódka mogła liczyć na wszelkie możliwe wsparcie ze strony zmarłego małżonka. Co istotne, ze względu na wiek powódki w chwili śmierci T. J. (75 lat) w świetle zasad doświadczenia życiowego ma ona niewielkie możliwości poznania nowego partnera i ponownego zawarcia związku małżeńskiego, co oznacza dla powódki samotność i konieczność radzenia sobie z problemami życia codziennego samodzielnie. Informacja o wypadku męża spowodowała u A. J. silną reakcję stresową powodującą zasłabnięcie. Zgon T. J. wywołał u powódki z kolei żalobę, która choć niepowikłana trwała co najmniej rok. W tym czasie powódka płakała, tęskniła za mężem, ciągle go wspominała, myślała o nim. Do chwili obecnej odczuwa silnie brak obecności małżonka - nie ma z kim podzielić się radosnymi i smutnymi wydarzeniami. Mąż był dla niej najlepszym przyjacielem, a jego nieobecności nie rekompensuje dobra relacja z dziećmi. Pamiętać przy tym należy, że śmierć małżonka w przypadku prawidłowego funkcjonowania związku małżeńskiego, jest – według kryteriów obiektywnych – jedną z najbardziej dotkliwych i najmocniej odczuwalnych z uwagi na rodzaj i siłę więzi rodzinnych, a także ilość wspólnie spędzanego czasu. W rozpoznawanej sprawie krzywda powódki jest tym bardziej dotkliwa, że wypadek męża nastąpił nagle i skutkowało ciężkimi obrażeniami jego ciała powodującymi ból, cierpienie i długotrwałą hospitalizację, które nie mogło ująć uwadze odwiedzającej go żonie. Informacja o zgonie T. J. była ponownym silnym stresem dla powódki, która, choć mogła przewidywać taki rozwój wydarzeń, to jednak, wobec stopniowej poprawy stanu zdrowia małżonka i informacji od lekarzy o jego rychłym wypisie, była dla niej niespodziewana i bolesna. Powódka w dalszym ciągu odczuwa silną tęsknotę i żal.

Powyższe okoliczności przemawiają w ocenie Sądu za koniecznością zasądzenia zadośćuczynienia we wskazanej powyżej wysokości. W pozostałym zakresie roszczenie zostało ono oddalone. Powódka obecnie nie doznaje już intensywnych cierpień związanych ze śmiercią męża, nie wymaga też pomocy psychiatrycznej ani psychologicznej. Z kolei, zważywszy na wiek współmałżonka, który w dacie wypadku miał 78 lat, nie można pominąć, że małżonkowie nie mieli przed sobą wielu lat spokojnego życia w dobrym zdrowiu, bowiem prędzej, czy później pojawiłyby się schorzenia samoistne, wywołane wiekiem, wiążące się z ograniczeniami i utrudnieniami w codziennym funkcjonowaniu małżonków i niestety, co naturalne, śmiercią.

Przechodząc z kolei do żądania zgłoszonego przez R. B. Sąd uznał je za zasadne jedynie w części tj. w kwocie 38.500 zł. W ocenie Sądu należne powódce zadośćuczynienie winno wynosić 60.000 zł, co po uwzględnieniu przyczynienia się zmarłego do powstania szkody oraz po pomniejszeniu o świadczenie wypłacone przed wszczęciem postępowania sądowego przez stronę pozwaną daje kwotę zasądzoną powódce w punkcie II.1. wyroku. Sąd miał bowiem na uwadze, że R. B., wskutek wypadku z dnia 14 listopada 2011r., utraciła ojca z którym pozostawała w bliskiej i ciepłej relacji. Rodzina zamieszkiwała wspólnie w jednym domu, co powodowało, iż córka miała stały kontakt z T. J.. Mogła zawsze zwrócić się do niego o pomoc, wsparcie, dobrą radę. Więzy rodzinne łączące powódkę i jej ojca były bardzo silne. Nie można kwestionować, iż na powódce, będącej wprawdzie nie jedynym dzieckiem zmarłego, ale pozostającej z nim we wspólnym gospodarstwie domowym, koncentrowała się większość uwagi i miłości ojca, dzięki czemu R. B. zawsze towarzyszyło uczucie bliskości i opieki. W konsekwencji przedwczesna utrata ojca stanowi krzywdę wymagającą skompensowania poprzez przyznanie zadośćuczynienia. Wprawdzie śmierć rodzica jest zdarzeniem pewnym, które musi prędzej, czy później nastąpić, a zmarły T. J. liczył już 78 lat, niemniej jednak ciągle był osobą stosunkowo aktywną, nie cierpiał na żadne schorzenia, w związku z którymi powódka musiałaby liczyć się z jej odejściem w

przewidywalnej perspektywie czasowej. R. B. po śmierci ojca odczuwała żal, smutek, osamotnienie. W związku z tym korzystała z pomocy psychologicznej, miała przepisywane leki na uspokojenie, które nie zawsze przyjmowała w obawie o skutki uboczne. Podkreślić należy, że prawidłowo ukształtowane więzi rodzinne między rodzicami i dziećmi są wyjątkowo silne, w związku z czym ich zerwanie z reguły powoduje ból, cierpienie i poczucie krzywdy. Powódka, co wynika zarówno z jej przesłuchania, jak i opinii biegłej sądowej z zakresu psychiatrii odczuwała wszystkie wskazane emocje. Należy zgodzić się z konstatacją, iż w większości wypadków ból po śmierci osoby bliskiej ustępuje wraz z upływem czasu, który stopniowo pozwala zapomnieć o nieszczęściu. Od daty śmierci T. J. minęły 4 lata. Upływ takiego czasu z pewnością spowodował przezwyciężenie, chociażby częściowo, ujemnych przeżyć spowodowanych faktem utraty ojca. Nie jest jednak na tyle znaczny, aby pozwolić zapomnieć całkowicie o nieszczęściu. Wszystkie te okoliczności przemawiają za zasadnością zasądzonego powódce świadczenia.

Sąd oddalił dalej idące żądanie powódki mając na uwadze, że R. B. po śmierci ojca nie stała się osobą samotną, pozbawioną rodziny. Pozostaje ona bowiem w związku małżeńskim, a ponadto utrzymuje bliskie relacje rodzinne z dorosłą i samodzielną już córką, która wyprowadziła się z domu rodzinnego. Co istotne ma też bardzo dobrą relację ze wspólnie zamieszkującą matką A. J.. Ustalając krzywdę powódki Sąd wziął także pod uwagę jej wiek (55 lat) oraz pełną samodzielność i funkcjonowanie w prawidłowo ukształtowanym związku małżeńskim. Strata rodzica jest zawsze bolesnym i ciężkim przeżyciem dla dziecka, ale odczuwanym zupełnie inaczej w czasie, gdy jest ono niepełnoletnie, a rodzic stanowi najbliższą osobę w życiu, od której zależy funkcjonowanie oraz rozwój małoletniego, a inaczej gdy jest już osobą dorosłą, która założyła własną rodzinę i to na tę relację przeniosła większość swoich uczuć i zaangażowania. Ponadto wystąpienie u powódki w przeszłości epizodu depresyjnego (we wrześniu 2010r., po wypadku komunikacyjnym) może świadczyć o tym, że R. B. ma predyspozycje osobowościowe do demonstrowania nasilonych emocjonalnie reakcji. Tym samym należne R. B. zadośćuczynienie nie powinno przenosić kwoty 60.000 zł.

O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c., który stanowi, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Stosownie do treści art. 455 k.c. roszczenie wierzyciela wobec dłużnika staje się wymagalne wraz z nadejściem terminu do spełnienia świadczenia. Jeżeli termin ten nie jest oznaczony, ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Istotne jest więc ustalenie momentu, w którym dłużnik opóźnił się ze spełnieniem świadczenia. Termin spełnienia świadczenia przez dłużnika, którym jest zakład ubezpieczeń, w ramach ubezpieczenia OC określony jest przepisem art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r., Nr 123, poz. 1152 z późn. zm), zgodnie z którym zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni, licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie.

Powódki zgłosiły ubezpieczycielowi szkodę oraz wezwały go do zapłaty w piśmie doręczonym w dniu 24 lipca 2012r.; decyzja o przyznaniu świadczeń w uznanej wysokości zapadła w dniu 30 lipca 2013r. Mając na uwadze zgłoszoną w pozwach datę początkową naliczania odsetek, czyli 31 lipca 2013 r., należało uznać bez żadnych wątpliwości, że w tej dacie roszczenia powódek o przyznanie dalszego zadośćuczynienia były już wymagalne, skoro ubezpieczyciel, dzień wcześniej orzekł o uznaniu swojej odpowiedzialności co do zasady i przyznaniu świadczenia w niekwestionowanej wysokości, bowiem po tej dacie nie ujawniły się żadne nowe okoliczności, wpływające na wysokość zadośćuczynienia należnego członkom rodziny T. J. lub na zakres odpowiedzialności zobowiązanego. Dlatego też Sąd zasądził wskazane w wyroku kwoty wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie zgodnie z żądaniami zgłoszonymi w pozwach.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. dokonując ich stosunkowego rozliczenia.

Postanowieniem z dnia 13 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi zwolnił A. J. od kosztów sądowych w części powyżej kwoty 300 zł. każdorazowej należności.

A. J. poniosła koszty procesu w łącznej kwocie 3.917 zł. (3.600 zł. – wynagrodzenie pełnomocnika + 300 zł. opłaty sądowej od pozwu + 17 zł. opłaty skarbowej), natomiast koszty procesu wyłożone przez stronę pozwaną w związku ze sprawą z powództwa A. J. wyniosły łącznie 4.815,38 zł. (3.600 zł. – wynagrodzenie pełnomocnika + 17 zł. opłaty skarbowej + 325 zł. – wydatek na poczet opinii biegłego lekarza psychiatry + 873,38 zł. – pozostałe wydatki obejmujące koszty dokumentacji medycznej T. J., wynagrodzenie za opinię biegłego ds. ruchu drogowego i opinię biegłego lekarza specjalisty medycyny sądowej, które łącznie w obu połączonych sprawach wyniosły 1.746,76 zł. : 2 = po 873,38 zł. przypada na każdą z połączonych spraw). Mając na uwadze, że powódka A. J. wygrała sprawę w 50% (zasądzone powódce świadczenie wyniosło 59.000 zł przy dochodzonej pozwem kwocie 117.500 zł), w takim też stosunku odpowiadającym kwocie 1.958,50 zł. przysługuje jej zwrot faktycznie wyłożonych kosztów procesu (3.917 zł x 50%). Natomiast stronie pozwanej, która wygrała proces w 50%, przysługuje zwrot odpowiednio kwoty 2.407,69 zł. (4.815,38 zł. x 50%).

Różnica tych dwóch wielkości stanowi kwotę 449,19 zł., którą Sąd, stosownie do przepisu art. 100 zd. 1 k.p.c., zasądził od powódki na rzecz pozwanej.

Przechodząc do rozliczenia kosztów pomiędzy powódką R. B. a pozwaną w pierwszej kolejności wskazać trzeba, że postanowieniem z dnia 13 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi zwolnił powódkę w całości od kosztów sądowych.

R. B. poniosła koszty procesu w łącznej kwocie 3.617 zł. obejmujące wynagrodzenie pełnomocnika i opłatę skarbową od pełnomocnictwa, natomiast koszty procesu wyłożone przez stronę pozwaną w związku ze sprawą z powództwa R. B. wyniosły łącznie 5.516,26 zł. (3.600 zł. – wynagrodzenie pełnomocnika + 17 zł. opłaty skarbowej + 1.025,88 zł. – wydatek na poczet opinii biegłego lekarza psychiatry + 873,38 zł. – pozostałe wydatki obejmujące koszty dokumentacji medycznej T. J., wynagrodzenie za opinię biegłego ds. ruchu drogowego i opinię biegłego lekarza specjalisty medycyny sądowej, które łącznie w obu połączonych sprawach wyniosły 1.746,76 zł. : 2 = po 873,38 zł. przypada na każdą z połączonych spraw). Mając na uwadze, że powódka R. B. wygrała sprawę w 50% (zasądzone powódce świadczenie wyniosło 38.500 zł. przy dochodzonej pozwem kwocie 77.500 zł.), w takim też stosunku, odpowiadającym kwocie 1.808,50 zł., przysługuje jej zwrot faktycznie wyłożonych kosztów procesu (3.617 zł x 50%). Natomiast stronie pozwanej, która wygrała proces w 50%, przysługuje zwrot odpowiednio kwoty 2.758,13 zł. (5.516,26 zł. x 50%).

Różnica tych dwóch wielkości stanowi kwotę 949,63 zł., którą Sąd, stosownie do przepisu art. 100 zd. 1 k.p.c., zasądził od powódki na rzecz pozwanej.

Stawki wynagrodzeń wszystkich pełnomocników zostały ustalone stosownie do § 6 pkt 7 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu z dnia 28 września 2002 r. (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.). W sprawie nie zachodziły podstawy do przyznania stawek wyższych niż minimalne. Wymagany nakład pracy był typowy dla tego rodzaju postępowań, zaś czas trwania procesu wynikał w głównej mierze z konieczności wykonania, na wniosek stron, szeregu opinii biegłych. Wskazać także należy, iż nakład pracy pełnomocników po obu stronach był zbliżony.

Na podstawie art. 80 w zw. z art. 84 ust. 2 u.k.s.c. należało orzec o zwrocie na rzecz strony pozwanej kwoty stanowiącej różnicę między kosztami pobranymi na poczet zaliczek z tytułu wynagrodzenia biegłych sądowych, a kosztami należnymi z tego tytułu.

Sygn. akt II C 221/14

Z/

Odpis uzasadnienia wraz z odpisem wyroku doręczyć stronom przez pełnomocników.

2017/03/06